

Michał Witkowski

Zygmunt Szweykowski

Biuletyn Polonistyczny 22/1 (71), 121-128

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ostatnie pracowite lata poświęcił organizacji badań nad kulturą środowiskową dzieci i nastolatków w ramach tzw. problemu węzłowego, zmierzał do stworzenia zwartej grupy badawczej, kreślił ambitne plany stworzenia bardziej adekwatnych metod badawczych i pierwszych syntez. W swej ostatniej książce, zatytułowanej "Literatura i podkultura dziecięca" (Wrocław 1974), będącej rekapitulacją dotychczasowych osiągnięć i przemyśleń autora, tradycyjne problemy badawcze sytuował w kontekście najbardziej współczesnych orientacji metodologicznych: teorii komunikacji społecznej i semiologii (nagroda ministerialna III stopnia 1976 r.). Ogarniając jednolitym konturem opisu świat dziecięcego folkloru i wyobraźni dziecka, jak również różne postacie literatury kształtowanej przez dziecięcą podkulturę, doszedł do przekonania o konieczności wyodrębnienia zupełnie nowej dyscypliny naukowej, integrującej wszystkie aspekty badań twórczości dla najmłodszych – pajdiologii, i sam siebie był skłonny określać mianem pajdiologa.

Odszedł w momencie tworzenia podstaw nowej nauki, pozostawiając zaledwie wstępne szkice i sformułowania o charakterze roboczym, wymagające dalszych badań, i to głównie interdyscyplinarnych, przekraczających ramy tradycyjnej filologii. Polonistyka wrocławska utraciła wybitnego uczonego i dydaktyka, reprezentującego dziedzinę unikalną i dotychczas nie zauważaną, którą niemal od podstaw stworzył i doprowadził do rangi uniwersalnej dyscypliny humanistycznej.

Mgr Ryszard Waksmund

ZYGMUNT SZWEYKOWSKI

(7 IV 1894 – 11 II 1978)

W zimne południe lutowe 1978 r. pochowano na cmentarzu miłostowskim w Poznaniu jednego z ostatnich przedstawicieli tej generacji badaczy literatury, których droga życia dla nauki zaczęła się u samego świtu Drugiej Rzeczypospolitej.

Osobowość naukowa Zygmunta Szweykowskiego kształtowała się i ujaw-

niła między wielkimi wojnami, lecz wpływ na nią wywarło to, czego dokonano jeszcze w czasie niewoli. Najsilniej, zdawałoby się, oddziaływała epoka literacka, która w szkolnych latach badacza traciła już swą żywotność: do końca zachował Szweykowski w pamięci poruszający obraz pogrzebu Prusa, czego był za młodu wrażliwym świadkiem. Niewątpliwie zainteresowanie pozytywizmem i autorem "Lalki" wynikało u niego z żywego oddziaływania typu literatury, która widomie odchodziła w byt historyczny. Dystans powiększający się z upływem czasu ułatwiał spojrzenie na pozytywizm już oczyma obiektywizującego sądy historyka, a taką postawę Szweykowski rychło przyjął w swej pracy nad literaturą.

Można zatem sądzić, że u narodzin tej postawy, której równie dobitny wyraz dawał Szweykowski w swej działalności nauczycielskiej, legły niektóre istotne cechy ulubionej przezeń epoki literackiej. Jednak w gruncie rzeczy tkwiły też w naturze jego osobowości wyraźne pierwiastki romantyczne, te zaś dopiero w bliższym kontakcie z Profesorem przebijały się przez osłonę rzadkiego opanowania i wielkiej dyscypliny myśli, czym wraz ze skromnością i kulturą fascynował uczniów na wykładach i słuchaczy prelekcji. Dostrzec było można wtedy żywość (stopniowaną crescendo), wrażliwość (tym razem uczuciową), a uczniom zwierzał się później nawet ze sprzeczności usposobienia (przy zachowanej długo "ułańskiej" postawie miewał prawdziwą treść przed wykładami). Jako nauczyciel ukazywał się, jak to zwykle bywa, pełniej w cechach swej osobowości i dlatego nieoceniony wizerunek Profesora, jaki w r. 1966 skreślił jego uczeń Zbigniew Raszewski, ukazuje nam wyraziściej prawdę o tym niepospolitym człowieku. W pewnym tylko stopniu dostrzegają jego istotne rysy czytelnicy naukowych prac Szweykowskiego, ale owym głębszym skłonnościom można przypisać widoczne w nich opuszczanie kręgu badań nad pozytywizmem, zwłaszcza nad twórczością Prusa, by okazać zainteresowanie utworom romantycznym. W każdym razie nie powinno się tego przypisywać powszechniejszemu między wojnami kultowi tradycji romantycznej, wypierającej zamiłowania do formacji pozytywistycznej w naszej literaturze. Kierunek badań wytyczały dyspozycje osobiste Szweykowskiego, gdyż nie ulegał on modom. (Łatwiej dopuścić tu wpływ jego uniwersyteckiego mistrza.) Nawet kiedy po ostatniej wojnie właśnie badania nad pozytywizmem wysunęły się przed inne zainteresowania polonistów, Szweykowski

po prostu trwał przy swoich dawnych problemach badawczych. Jako znawca przedmiotu, wielu pochopnych przewartościowań ówczesnych nie pochwalał w imię także historycznej prawdy, której służył; co więcej, nie zniechęcały go trudności, jakich przysparzała mu stałość utrwalonego przekonania (niekiedy upokarzające uczonego o uznanym autorytecie): z budzącym szacunek uporem wśród wyrzeczeń dalej utrwał w tedy żywą obecność osiągnięć naszego pozytywizmu pracami edytorskimi. Na tym polu umocnił jeszcze swą pozycję jako w swoich czasach najlepszy znawca tej epoki literackiej, i taki też przeszedł teraz do dziejów polonistyki.

x

Etapami naukowej drogi Szweykowskiego były po połowie Warszawa i Poznań, a przelotnie Lwów, punktem zaś najdalej na niej wysuniętym – Paryż. Wyszedł z Krośniewic (w zaborze rosyjskim, między Kutnem a Łowiczem) – jako syn aptekarza. Na naukę w gimnazjum udał się w pierw do Pułtuska, a następnie do Warszawy, i tu skończył szkołę realną Wróblewskiego (1905–1912), maturę rządową składając jako ekstern w Łowiczu (1913). Znów w Warszawie odbył studia wyższe na Wydziale Filozoficznym wznowionego Uniwersytetu (1915–1920) – pod kierunkiem Kleinera. W tym czasie debiutował autorsko szkicem "estetycznym" na czasie: "Patriotyzm w literaturze" ("Pro Arte et Studio" 1918, z. 14) i zaciągnął się do wojska. W mundurze zdobył doktorat filozofii rozprawą o "Technice powieściopisarskiej »Pamiętek Soplicy« i »Listopada« Henryka Rzewuskiego", wydaną po dwu latach w szerszej postaci jako "Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego" (Warszawa 1922, na otwarcie serii Studia z Zakresu Historii Literatury Polskiej). Promował go na doktora Ujejski, a oceniali pracę: Kleiner, Kridl i Wojciechowski.

Po studiach – trybem wówczas powszechnym – był nauczycielem gimnazjalnym w Warszawie (żeńskie Gimnazjum im. Słowackiego) aż do habilitacji w r. 1928 we Lwowie, przeprowadzonej u Kleinera na podstawie ogłoszonej właśnie monografii "»Lalka« Bolesława Prusa" (Warszawa 1927, wyd. II: 1935). Ucząc Szweykowski podążał bowiem obraną drogą badacza literatury i jeszcze krytyka (recenzując w "Książce" 1922

i "Ruchu Literackim" 1926), pokazał się też jako edytor. We wszystkich tych dziedzinach ośrodkiem swych zainteresowań uczynił od początku powieść, nowszy gatunek epiki, której w okresie warszawskim poświęcił najwięcej uwagi. Wydawał w swym opracowaniu najpierw utwory przedpozytywistycznej powieści historycznej: Tańskiej-Hoffmanowej, Czajkowskiego i Kaczkowskiego, w popularnych, lecz poważnych seriach Wielkiej Biblioteki i Biblioteki Narodowej. Mając 30 lat wystąpił ze studium o "Przeżyciach osobistych w »Faraonie«" ("Tygodnik Ilustrowany" 1924, nry 31 i 32) – pierwszym przejawem swej życiowej specjalności badawczej: prusologii, której rzetelne podwaliny miał dać niebawem w monografii o arcydziele Prusa. Wyróżniające się osiągnięcia naukowe rychło wprowadziły Szweykowskiego do towarzystw naukowych: Warszawskiego (1926) i Lwowskiego (1928).

Jako docent lwowski zaczął jednak wykłady na Uniwersytecie Warszawskim. (Wśród jego nauczycieli był drugim z rodu: poprzedził go sam pierwszy rektor, Wojciech Anzelm Szweykowski, 1817–1831. Zanim podjął wykłady, przebywał jako stypendysta Kasy im. Mianowskiego przez pierwsze półrocze 1929 w Paryżu dla studiów nad pozytywizmem i naturalizmem. Oprócz zajęć uniwersyteckich prowadził od r. 1932 wykłady w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i Łodzi, na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Na rok akademicki 1939/40 został powołany jako także profesor na Uniwersytet Poznański, lecz wypadki dziejowe sprawiły, że rozpoczął tę profesurę w warszawskiej konspiracji.

Poza tą działalnością, w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym Szweykowski ugruntował swą pozycję w polonistyce publikacjami naukowymi i kolejnymi edycjami spuścizny literackiej, a nadto działalnością redaktorską i popularyzacyjną. Przyłożył się bowiem do powstania nowego u nas w pomysł – i trwałego w istnieniu – periodyku przeglądów dorobku piśmienniczego, "Rocznika Literackiego", redagując dwa jego pierwsze tomy (za lata 1932 i 1933). Zajął się też nowościami wydawniczymi oraz zagadnieniami twórczości literackiej na antenie rozgłośni warszawskiej w stałych radiowych felietonach literackich, gatunku, który dopiero zapoczątkował swe istnienie w ramach młodego jeszcze rodzaju sztuki. Trawił również czas na przedstawieniach teatralnych i filmowych (w wytwórniach), które opiniował na użytek Ministerstwa WR i OP.

Kierunek ówczesnych badań Szweykowskiego, ujawniany raz po raz w rozprawach cząstkowych, wiódł go przede wszystkim ku dziełu koronnemu w bibliografii prac (zestawionej w księdze pamiątkowej z r. 1966), jakim miało się okazać monograficzne opracowanie całej już twórczości Prusa. Przygotowywały je sumiennie krytyczne prace nad kompletną edycją dzieł autora "Lalki" (26 tomów: Warszawa 1935-1936, przy współudziale Ignacego Chrzanowskiego). Dla tych "Pism" Prusa Szweykowski przygotował specjalne zasady wydania (ogł. już w r. 1934, a potem we wstępie do tomu I "Pism") i ustalił teksty utworów czy to w drodze osobistych studiów, czy też publikując niektóre po raz pierwszy z autografów. Tak przygotowana edycja utworów literackich Prusa nie tylko odsłoniła najpełniej ich artyzm, lecz stworzyła zarazem fundament przyszłych badań nad genezą, charakterem i wartością twórczości pisarza, dając też na przyszłość podstawę do licznych przedruków popularnych (m.in. jako lektury szkolne) utworów Prusa.

Przed wojną rozwinęły się też zainteresowania Szweykowskiego naturalizmem w literaturze i krytyce. Bibliograficznie dokumentuje je już edycja pism krytycznych Antoniego Sygietyńskiego (dwie części, Warszawa 1938). W okresie warszawskim wyłoniło się też poprzez ogłaszane prace charakterystyczne znaną umysłowością badawczą Szweykowskiego, mianowicie jego zmysł syntezy, umiejętność scalenia elementów wiedzy w obraz panoramiczny, jasne wywodzenie ze szczegółu jakiegoś uogólnienia czy też logiczne prowadzenie przez szczeble klasyfikacji zjawisk. Wczesnym tego przejawem publikacyjnym jest próba oceny polskiego pozytywizmu ("Przegląd Współczesny" 1929, t. 28), a później szkic o nim na tle kultury ziemiańskiej (1938), dobitniejszym zaś dowodem - synteza rozwoju powieści w Polsce od oświecenia po współczesność w drugim wydaniu "Encyklopedii polskiej" PAU (t. 21, Kraków 1936).

Już w tym okresie, po pamiętnym stuleciu "Pana Tadeusza", ukazało się w druku szkicowe ujęcie tego dzieła sub specie emanującego z niego humoru ("Pion" 1936, nr 36) - zapowiedź rozszerzenia przez Szweykowskiego badawczej penetracji i na odrębny typ epiki, i w stronę innych czasów. Właśnie doba wojenna miała służyć rozważaniom nad osobliwą właściwością arcyepoematu Mickiewicza. Szweykowski w latach okupacji przeszedł na podziemny Uniwersytet Poznański, przemianowany teraz na

Uniwersytet Ziemi Zachodnich, uczestniczył w tajnym nauczaniu. W tych warunkach powstała książka "»Pan Tadeusz« - poemat humorystyczny", wydana - jak wiele dzieł ludzkich po wojennej pożodze - jako rekonstrukcja przypadłego tekstu pierwotnego (Poznań 1949).

Do Poznania na drugi okres swej działalności (na Uniwersytecie przez dwadzieścia lat) i na resztę życia przybył Szweykowski wiosną 1945 r. z Częstochowy, dokąd rzuciły go popowstaniowe losy UZZ. Od samego początku stanął - wraz z Romanem Pollakiem - do odbudowy polonistyki poznańskiej, rychło już jako profesor zwyczajny (od r. 1946). Do momentu przejścia na emeryturę (w r. 1964) zajmował Katedrę Historii Literatury Polskiej i kierował Zakładem Literatury XIX wieku. Ten okres w życiu na obu polach prac - naukowym i nauczycielskim - okazał się równie owocny jak poprzedni, jednakże dopiero jako profesor w latach poznańskich osiągnął Szweykowski pełnię aktywności i dokonań. (W latach 1945-1948 nauczał nadto w liceum dla dorosłych, działał w towarzystwach naukowych: PAU i Pozn. TPN, a następnie również w Radzie Naukowej IBL PAN.) Zaraz u wstępu na nowy grunt dał dzieło życia - monografię "Twórczości Bolesława Prusa" (Poznań 1947), wznowioną po 25 latach. I pozostał Prusowi wierny (m.in. tworząc jego biogram w "Polskim Słowniku Biograficznym", 1960). Odtąd wszakże widzimy go najczęściej w roli edytora lub redaktora wydań utworów, m.in. uzupełnionego wydania "Pism" (Warszawa 1948-1950, tomów 29) i krytycznej edycji "Faraona" (tamże 1954). W r. 1953 wydał pierwszy z dwudziestu tomów "Kronik tygodniowych", skrzętnie zebranych z felietonów gazetowych w jedną fundamentalną edycję z gruntownym komentarzem. Jej zmuśne przygotowanie zabrało dwadzieścia lat życia, lecz pozostawiło badaniom nad Prusem i jego czasami materiał o bezcennej wprost wartości źródłowej.

W okresie poznańskim rozwinął Szweykowski od dawna w nim drzemiące zainteresowanie nie tylko innymi pisarzami, jak Sienkiewicz (rezultaty badań w zbiorze szkiców "»Trylogia« Sienkiewicza", Poznań 1961) lub Reymont (naukowa redakcja wydań krytycznych jego powieści). W tamtych czasach - nie bez związku z zajęciami uniwersyteckimi - zagłębiał się w dziedzinę dramatu (komedii - od Fredry po pozytywistów, m.in. inicjując kompletną edycję krytyczną utworów Bałuckiego) i wniósł

niemały wkład do szybko się po wojnie rozwijającej teatrologii (krytyka teatralna doby pozytywizmu; teatry ogródkowe – w rewelacyjnej rozprawie w "Pamiętniku Teatralnym" 1958, nr 3/4). Zakres tego kręgu zainteresowań dobrze uwydatnia zawartość prac między okładkami tomiku pod wymownym dla twórczości naukowej Szweykowskiego tytułem "Nie tylko o Prusie" (Poznań 1966). Plon poznański z pola badań literackich tworzą prócz rozpraw artykuły w miejscowej prasie oraz – śladem warszawskich upodobań – odczyty radiowe w cyklu "Mówionej historii literatury", scalone wydawniczo jako "Sylwetki literackie. Romantyzm – pozytywizm – Młoda Polska" (Poznań 1948, wspólnie z R. Pollakiem). Wreszcie okazał Szweykowski w Poznaniu przychylności regionalizmowi w badaniach, czego dowód dał m.in. otaczając opieką tom rozpraw swych uczniów pt. "Literackie przystanki nad Wartą" (Poznań 1962), ukazujących wielkopolskie epizody w życiu wybitnych pisarzy pierwszej połowy XIX wieku.

Ówczesne badania literackie Szweykowskiego były, jak powiedziano, w ścisłym związku z tym, co dawał z siebie na katedrze: w zawsze licznie uczęszczanych wykładach bądź na seminariach (niższych i wyższych), na których nie stronił – ze względu na obraną metodę nauczania – od zagadnień stylistyki, wersyfikacji i teorii literatury. Właściwie całkowity wymiar jego osiągnięć życiowych kryje się w tych pracach uniwersyteckich, nie zawsze jednak przekazanych w druku, pozostawionych w notatkach albo – co nie najrzadsze, lecz znów nie najtrwalsze – zachowanych w pamięci okazałej liczby uczniów. Na szczęście, osiągnięcia Profesora pod tym względem przeniósł w przyszłe czasy wspomniany poprzednio wizerunek pióra Z. Raszewskiego, wcale bogatymi liniami kreślony rzadki u nas przykład subtelny opis działalności nauczyciela uniwersyteckiego w istotnych momentach jego pracy. Jedno wypada tu zaznaczyć dla zilustrowania inspirującego (a więc nader cennego) aspektu tych prawie niewymiernych dokonań: Profesor Szweykowski, tak samo jak skłaniał do badań nad Prusem, tak też całe seminaRIA skierował ku badaniom życia teatralnego w Wielkopolsce pod zaborem pruskim, co nie tylko odkryło je dla badań i syntezy szerszej, lecz nadto po prostu utrwaliło jako jedno z nader ulotnych dzieł zbiorowych społeczeństwa.

Natomiast wprost bezradni jesteśmy wobec określenia w słowach, ile

podniet i wskazań oprócz inspiracji naukowych przekazał Profesor uczniom ze swej osobowości, ze swego nieskazitelnego serca.

Pewne jest, że i tymi walorami, może bezwiednie, a może w ukrywanej przed otoczeniem – jakże chwalebnej – świadomości prawdziwego nauczyciela, kształtował z niemiejszą siłą ich ducha. Był dla nich przystępny i wyrozumiały. Wolno sądzić, iż kiedy u schyłku długiego życia usunął się w cień swego gabinetu (w którym coraz bardziej słabł mu wzrok, gdzie w końcu uległ bezwzględnej chorobie), wizyty uczniów – jak bywa, coraz rzadsze – były jasnymi chwilami trudnej starości.

Ośmielamy się przypuszczać, że w pracach uczniów upatrywał jakiś plon z posiewu własnych wieloletnich trudów.

Doc. dr hab. Michał Witkowski